



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Zapis stenograficzny**  
**(935)**

74. posiedzenie  
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
w dniu 26 maja 2009 r.

VII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat polskiego stanowiska w sprawie ochrony nakładów połowowych w ramach Wspólnej Polityki Rolnej.
2. Sprawy różne.

*(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 04)*

*(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Chróścikowski)*

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Otwieram siedemdziesiąte czwarte posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Mamy dzisiaj do rozpatrzenia jeden punkt. Jest to informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat polskiego stanowiska w sprawie ochrony nakładów połowowych w ramach wspólnej polityki rolnej.

Pragnę przywitać na dzisiejszym posiedzeniu pana ministra Kazimierza Plockego, sekretarza stanu – witam, Panie Ministrze – wraz z osobą towarzyszącą, czyli panem Leszkiem Dybcem, zastępcą dyrektora Departamentu Rybołówstwa. Witam również pana Gerarda Wiśniewskiego z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. To tyle, jeśli chodzi o gości. Witam panie senator i panów senatorów, a także inne osoby, które zechciały przyjść na nasze dzisiejsze posiedzenie.

Panie Ministrze, w pierwszej kolejności prosiłbym o krótkie odniesienie się do tematu, który został dzisiaj przedłożony do rozpatrzenia. Przypomnę tylko, że niedawno uchwalaliśmy ustawę, tak potocznie mówiąc, o rybołówstwie. Wtedy dostaliśmy trzy materiały – pan minister miał wobec nich wiele wątpliwości – z których korzystaliśmy przy tej ustawie. Były to: „Strategia rozwoju rybołówstwa na lata 2007–2013”, Program Operacyjny „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007–2013”, jak również zatwierdzony plan dostosowania nakładów połowowych. Rozumiem, że wszystkim członkom komisji zostały one przekazane do skrytek i że państwo senatorowie je dostali. Gdyby ktoś miał jeszcze jakieś wątpliwości... Gdyby ktoś tego nie dostał, proszę to zgłaszać do sekretariatu. Jeśli zabrakło, to rozumiem, że pan minister je dostarczy albo ewentualnie my powielimy i dostarczymy.

Panie Ministrze, jeśli można, to prosilibyśmy o odniesienie się do... Ten materiał, który został przedłożony i który państwo dostali, w większym stopniu – jak tak czytam – mówi o zielonej księdze niż o tym, czego my oczekivalibyśmy. My chcielibyśmy usłyszeć więcej o sprawach bardziej przyziemnych, o tym, co jest możliwe dziś, a nie o tym, co będzie możliwe w dalekiej przyszłości, co jest planowane. Rybacy mają wiele sugestii, jeśli chodzi o te sprawy, i chcieliby, że tak powiem, funkcjonować, mogąc myśleć nie tylko o tym, co będzie dopiero za pięć lat, ale również o tym, co będzie dziś czy za rok.

Proszę, Panie Ministrze.

---

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Kazimierz Plocke:**

Dziękuję, Panie Przewodniczący.  
Wysoka Komisjo!

Rzeczywiście, tak jak pan przewodniczący powiedział we wprowadzeniu do dyskusji, chcemy dzisiaj przedstawić sytuację w obszarze polskiego rybołówstwa w odniesieniu do dokumentów, które państwo otrzymaliście, czyli do tych trzech podstawowych, na podstawie których będziemy pracować przez najbliższe lata, minimum do 2013 r., a jeśli chodzi o realizację niektórych zadań opisanych w programie operacyjnym, to do roku 2015.

Pierwsza istotna i ważna kwestia, o której warto, a nawet trzeba pamiętać, to wspólna polityka rybacka. Jest to określony zbiór działań, które podejmują poszczególne państwa członkowskie. W wyniku realizacji tej polityki wspólnie doszliśmy do konkluzji, iż wymaga ona rewizji z uwagi na to, że – jak stwierdził komisarz Borg – zanotowano wiele niewłaściwych praktyk w zakresie realizacji wspólnej polityki rybackiej i uprawiania rybołówstwa, i to zarówno jeśli chodzi o Bałtyk, jak i inne akweny, których dotyczą interesy krajów członkowskich Unii. I to jest podstawą do naszych dyskusji, które podejmujemy. Pierwsza dyskusja dotyczyła wspomnianej zielonej księgi, a więc dokumentu będącego zbiorem różnych doświadczeń poszczególnych krajów członkowskich, jeśli chodzi o słabe punkty wspólnej polityki rybackiej. Pierwsza taka debata na forum Komisji Europejskiej odbyła się 23 i 24 kwietnia, a druga wczoraj w Brukseli. Kolejne spotkanie będzie w czerwcu tego roku w Luksemburgu. Myślę, że już na tej podstawie będziemy mogli sformułować określone wnioski wypływające zarówno z polskich doświadczeń, jak i z doświadczeń krajów europejskich. Chciałbym przypomnieć, że również w czerwcu wspólnie z Danią i Szwecją spotkamy się z przedstawicielami nauki w sprawie ochrony zasobów żywych, a konkretnie tak zwanych odrzutów ryb, zwłaszcza dorsza, powstałych przy połowach pelagicznych. To jest problem, z którym kraje członkowskie i Komisja Europejska muszą się zmierzyć i co do którego muszą wypracować ostateczne stanowisko. Mam nadzieję, że rozporządzenie Komisji Europejskiej w tej sprawie będzie przygotowane jesienią tego roku.

Jeśli chodzi o nasze, polskie doświadczenia, to oczywiście trzeba wspomnieć o traktacie akcesyjnym, czyli o podstawowym dokumencie, który reguluje naszą politykę rybacką. W trakcie negocjacji nasi przedstawiciele wynegocjowali w tym dokumencie, że kwoty połowowe poszczególnych gatunków ryb będą się kształtować na poziomie 20%–22% TAC. Tak to jest określone w wypadku Polski. Ten poziom jest corocznie podawany w decyzji dotyczącej podziału kwot połowowych między poszczególne kraje członkowskie. W naszym przypadku ta wielkość nie ulega zmianie, chociaż oczywiście środowisko rybaków uważa, że moglibyśmy uzyskać więcej. Obecnie nie ma jednak takiej możliwości, dlatego też będziemy realizować tę politykę w oparciu o te kwoty, które są.

Ważne jest to, żeby wziąć pod uwagę nasze dotychczasowe doświadczenia wynikające ze współpracy z międzynarodową organizacją do spraw zasobów żywych. To jest organizacja ICS, która ściśle współpracuje z Komisją Europejską. ICS ocenia nasze, polskie doświadczenia dość pozytywnie, czego efektem jest zwiększanie ilości poławianego dorsza w ciągu najbliższych dwóch bądź trzech lat, co roku o 15%. Rok 2009 to pierwszy rok, w którym na wschodnim Bałtyku mamy odłowić o 15% więcej tej ryby. Chciałbym też zwrócić uwagę, że ochrona zasobów żywych jest wspólną troską wszystkich krajów

członkowskich. W przypadku naszego kraju ocena zasobów żywych będzie przeprowadzona w czerwcu przez międzynarodowe organizacje ściśle współpracujące z Komisją Europejską, a szczegółowy dokument dotyczący tej kwestii zostanie przygotowany na październik. Oczywiście odbędzie się też wspólne posiedzenie Rady Ministrów państw Unii Europejskiej w sprawie rozdziału tych kwot w takich proporcjach, jakie wynikają z traktatu akcesyjnego. Polska w tym zakresie ma swoje doświadczenia. Chcę również powiedzieć, że stanowisko rządu w trakcie realizacji dokumentu dotyczącego zielonej księgi jest następujące: przede wszystkim zgadzamy się z propozycjami Komisji, która wskazuje na zbyt duże nakłady, jeśli chodzi o liczbę statków i kutrów przeznaczonych do rybołówstwa, w porównaniu do ilości zasobów żywych. To dotyczy nie tylko naszego kraju. Generalnie w innych krajach Unii Europejskiej też występuje taki problem, że jest, tak to określe, nadmierna czy zbyt duża flota w porównaniu do ilości zasobów żywych, zwłaszcza w odniesieniu do Bałtyku. To jest w Polsce problem, z którym musimy się zmierzyć. I Polska mówi o tym zarówno w strategii, jak i w planie dostosowania nakładu połowowego do zasobów żywych. To wynika z naszych zobowiązań, które podjęliśmy w roku 2007 wspólnie z Komisją Europejską. A więc w miarę możliwości finansowych w ramach programu operacyjnego będziemy dostosowywać nasz nakład połowowy do ilości zasobów żywych w taki sposób, żeby wyłowić ilość ryb przyjętą w rozwiązaniach.

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na program tak zwanych czterech kutrów, o którym bardzo dużo się mówiło i mówi w środowisku rybackim. Z jednej strony miał on na celu przede wszystkim określenie wielkości odrzutów ryb, zwłaszcza dorsza, które pojawiają się w sieciach przy połowie ryb pelagicznych – to był podstawowy cel tego programu – z drugiej strony ten program pokazał nam, że cztery kutry w ciągu kilku miesięcy złowiły na wybranych łowiskach 800 t dorsza. Cztery kutry złowiły 800 t. To jest mniej więcej tyle, ile oddaliśmy w roku 2008 z tytułu przelowienia w roku 2007. Cztery jednostki złowiły 800 t dorsza. To pokazuje również, że statystycznie na kuter przypada około 200 t. A skoro mówimy o roku 2009, to według naszego podziału na jeden kuter ma przypadać około 100 t dorsza. Tak więc jasno z tego wynika, że nasza flota jest bardzo dzielna pod tym względem i rzeczywiście nakłady połowowe, które mamy do dyspozycji, są niewystarczające, to po pierwsze.

Po drugie, w naszym stanowisku rządowym mówimy także o systemie wsparcia finansowego zwłaszcza dla organizacji rybackich. Pamiętacie państwo naszą dyskusję, która dotyczyła organizacji rynku rybnego. W tej ustawie, która została skierowana do Trybunału Konstytucyjnego, po to zostały zapisane rozwiązania prawne umożliwiające dofinansowanie organizacji rybaków, żeby można było uzyskiwać środki finansowe na ich statutową działalność, zwłaszcza jeżeli chodzi o proces związany z pierwszą sprzedażą ryb. Obecnie tych rozwiązań nie mamy, dlatego bazujemy na ustawie o organizacji rynku rybnego z roku 2004 i na dotyczącym tej kwestii rozporządzeniu ministra rolnictwa z marca 2008 r. To nam oczywiście komplikuje sytuację. Mamy niedosyt, bo w nowych przepisach były zapisane środki finansowe bezpośrednio na działalność statutową organizacji rybackich.

Przypomnę, że stopień zorganizowania naszych rybaków jest niezadowalający. Można ogólnie stwierdzić, że tylko około 20–25% naszych armatorów rybackich jest zrzeszonych w organizacjach. Pozostali jeszcze nie są zorganizowani, co oczywiście w dużym stopniu utrudnia normalne funkcjonowanie, a także korzystanie ze środków europejskich. Organizacja rybacka ma większe możliwości uzyskiwania wsparcia fi-

nansowego z budżetu Unii Europejskiej i z budżetu krajowego. A więc w tym zakresie mamy jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Dlatego też prezentujemy ten problem w sposób niebudzący żadnych wątpliwości w trakcie naszych debat w Komisji Europejskiej i na posiedzeniach Rady Ministrów.

Kolejna sprawa, która jest istotna i ważna, wynika z naszych doświadczeń. Chodzi mianowicie o rozwiązania, które chcemy wprowadzić w roku 2011, dotyczące indywidualnej kwoty transferowalnej, tak zwanego ITQs. Polegać to będzie na tym, że kwota połowowa będzie przypisana do konkretnego armatora na okres na przykład pięciu lat i że ta kwota będzie jego własnością. Będzie on mógł ją sprzedać, będzie mógł wykorzystywać, będzie mógł przekazać, będzie mógł się zamienić... A więc chodzi o to, żeby nie było takiej sytuacji, jaka jest obecnie, że co roku musimy się spotykać z rybakami i ustalać podział kwoty połowowej, co oczywiście zawsze wzbudza emocje. Komisja Europejska również się pod tym podpisuje. Bo to jest nasze, polskie doświadczenie, które zaprezentowaliśmy na posiedzeniu Rady Ministrów. To stanowisko zostało przyjęte z dużym zainteresowaniem. Mam nadzieję, że będziemy pod tym względem skuteczni i że inne kraje będą również chciały podążać tą drogą. To jest dobre rozwiązanie, dlatego że mamy pewność, iż przyznana kwota połowowa będzie właściwie zagospodarowana, wykorzystana. I uważam – o tym jesteśmy przekonani – że powinna to też być, że tak powiem, kwota ekonomiczna.

Jeżeli chodzi o kwotę ekonomiczną czy o jak najlepsze wykorzystanie kwot, bo to też determinuje naszą wolę, to trzeba wspomnieć o naszym nowym podejściu do zagospodarowania kwot połowowych, zwłaszcza w przypadku dorsza. W roku 2009, to jest pierwszym roku tych naszych doświadczeń, 1/3 floty otrzymała zwiększone kwoty połowowe na połowy dorsza, a 2/3 floty nie otrzymało specjalnego zezwolenia w tym zakresie. Oczywiście w zamian za to otrzyma stosowne rekompensaty, za przestój trwający sto dwadzieścia dni w ciągu roku. Na rekompensaty przeznaczaliśmy w ubiegłym roku 55 milionów zł, w roku 2009 również chcemy zastosować ten system. Zbliżamy się do takiego rozwiązania, o którym mówili rybacy. Chodzi o to, żeby w przypadku zaprzestania połowów system był sprawny i szczelny oraz żeby można było wypłacać stosowne rekompensaty. Do tego dochodzimy. To jest, uważam, bardzo duży wysiłek naszego państwa. Jednak warto to robić, tym bardziej że wypracowujemy dobre rozwiązania, takie jakie obowiązują w innych krajach.

I sprawa kolejna, która jest prezentowana przez stronę polską, a zwłaszcza przez Duńczyków, mianowicie kwestia odrzutów. Prawdą jest to, że na Bałtyku przekraczamy pięcioprocentowy limit, jeżeli chodzi o dorsza, który jest złowiony w sieci przy połowach ryb pelagicznych. To jest dość znaczny problem, dlatego też będziemy wspólnie z naukowcami, ze środowiskiem naukowym, szukać rozwiązań, jak go rozstrzygnąć, żeby nie trzeba było z powrotem wrzucać ryb do Bałtyku. Ryba wrzucona z powrotem do Bałtyku jest po prostu kłopotem dla środowiska, dlatego że się rozkłada, a w związku z tym środowisko naturalne na tym cierpi.

Proszę państwa, ostatnia kwestia, która jest ważna, dotyczy rybołówstwa dalekomorskiego. Polska flota dalekomorska ma w tej chwili kilka kutrów, które realizują nasze zadania, jeżeli chodzi o połowy. Prowadzimy również intensywne prace nad odzyskaniem nakładu połowowego na Malcie. Chodzi o jeden kuter, który jest pod banderą maltańską, ale stanowi własność firmy Dalmor z Gdyni. A więc w tym zakresie również chcielibyśmy być aktywni. Chcemy doprowadzić to do końca, czyli do tego, żeby odzyskać nakład po-

łowowy przynależny Polsce. To pewnie wymaga jeszcze wielu spotkań, uzgodnień i konsultacji, ale jesteśmy przekonani, że dojdzie do tego, że można będzie zwiększyć naszą flotę dalekomorską. A są możliwości uzyskania dodatkowych kwot połowowych, jeżeli chodzi o inne gatunki ryb, na przykład o karmazyna, makrełę czy halibuta. Pan dyrektor Dybiec za parę dni będzie uczestniczył w kolejnym spotkaniu przedstawicieli państw Unii Europejskiej w Londynie, gdzie będą dyskutowane sprawy związane z podziałem kwot połowowych ryb dalekomorskich. My oczywiście zabiegamy o to, żeby ta kwota była atrakcyjna również dla nas, żeby flota dalekomorska mogła tę kwotę, że tak powiem, wyłowić. A więc to jest kolejne zadanie, którego chcemy się podjąć.

Pan przewodniczący też postawił kwestię, która sprowadza się do ochrony naszych kwot połowowych w ramach wspólnej polityki rolnej. Chciałbym jednak jasno stwierdzić, że nie ma takiej szansy czy takiej możliwości. Czasami słyszymy nieprawdziwe informacje, że Polska utraci kwoty dotyczące określonych gatunków ryb, ponieważ ich nie wyławia. Generalnie chodzi o śledzie czy szprota. Otóż kwota narodowa jest przypisana Polsce i jest to zapis wynikający z traktatu akcesyjnego. Oczywiście traktat akcesyjny można zmienić, pod warunkiem że wszystkie kraje unijne się na to zgodzą. Nie ma takiej możliwości. My oczywiście będziemy rozbudowywać naszą flotę, która zagwarantuje, że będziemy mogli wyłowić te ilości. To są nasze kwoty, to są nasze środki finansowe, to są nasze pieniądze i to są także nasze podatki. Stąd też w interesie naszego państwa leży, żeby jak najwięcej tych ryb wyłowić. Przypomnę, że to jest około 200 tysięcy t wszystkich czterech podstawowych gatunków ryb w skali roku.

Jak przedstawia się statystyka za rok 2008? Dorsz na Bałtyku Zachodnim – wykorzystanie kwoty w 95%, czyli prawie 1 tysiąc 400 t. Jeśli chodzi o Bałtyk Wschodni, wykorzystaliśmy 74%, czyli prawie 8 tysięcy t. Śledź na Bałtyku Zachodnim – 4 tysiące 500 t, jest to wykorzystanie przyznanej kwoty w 71%. Na wschodzie było małe wykorzystanie, bo tylko 30%, czyli 11 tysięcy 300 t. Szprot – na Bałtyku odłowiliśmy 35% kwoty, a to jest prawie 50 tysięcy t. Gładzica – 6% wykorzystania kwoty, a Polsce przyznano 29 t. I łosoś – wykorzystanie na poziomie 35%. Ja tylko chciałbym dodać, że w roku 2008 minister trzykrotnie podejmował decyzję o zamknięciu połowów, w związku z tym te kwoty nie zostały do końca wykorzystane. W zamian za przestoje nasi rybacy otrzymali dwukrotnie rekompensatę na podstawie rozporządzenia nr 744 Unii Europejskiej. To wynikało oczywiście z kryzysu paliwowego, który został wywołany w roku 2008. To jest ta kwestia.

Jeżeli chodzi o rok 2009, to na dziś statystyka jest następująca. Wykorzystanie dorsza na Bałtyku Wschodnim wynosi 9%, na Bałtyku Zachodnim – 40%. Śledź – wykorzystanie na Bałtyku Zachodnim prawie 87%, na wschodzie 10%. Szprot – wykorzystanie na poziomie 55%, a więc tutaj w porównaniu z rokiem ubiegłym jest już bardzo dobry rezultat. Wynika to z faktu, że jednostki duże, powyżej 25 m, wyławiają szprota z przeznaczeniem na mączkę rybną. I łosoś – wykorzystanie na poziomie 20%. To oznacza, proszę państwa, że system kontroli, nadzoru jest prowadzony na wysokim poziomie. Chciałbym również dodać, że praktycznie do 15 maja wykorzystanie ryb jest, że tak powiem, książkowe, czyli wskaźniki są właściwe, a poziom kontroli, jeżeli chodzi o wprowadzenie dorsza na rynek, wynosi 98%. To oznacza, że nasi partnerzy w Komisji Europejskiej mają pewność, iż Polska jest partnerem wiarygodnym, partnerem realizującym wszystkie ustalenia, do których się zobowiązała. To jest bardzo dobra informacja dla administracji, jak też, myślę, dla środowiska rybackiego, dlatego że ma ono możliwość

uprawiania normalnego rybołówstwa. Tym bardziej że przyjęta przez parlament ustawa o finansowym wsparciu sektora rybackiego z Europejskiego Funduszu Rybackiego pozwala nam na uruchomienie programu operacyjnego na lata 2007–2013. Jesteśmy w ostatniej fazie prac, jeżeli chodzi o wydanie rozporządzeń – jest ich jedenaście – i to oznacza, że do 2013 r. będziemy mogli kontraktować środki finansowe przeznaczone na wiele działań, które są opisane w poszczególnych czterech osiach. Co najważniejsze, mamy w tej ustawie – a jest to jedyna ustawa w naszym porządku prawnym – zapisane zaliczki bezpośrednio dla beneficjentów. Spodziewamy się, że to znacznie skróci czas podpisywania umów i realizacji działań wynikających z programu operacyjnego.

A więc mogę powiedzieć tak: wiele nam się udało w ciągu tych ostatnich miesięcy uczynić, wiele jeszcze przed nami. Mam nadzieję, że polityka rybacka, którą prowadzimy, przyniesie zakładane efekty. Po pierwsze – tu już konkluduję – chodzi o dostosowanie nakładu połowowego do zasobów żywych; po drugie, chodzi o wsparcie finansowe dla organizacji rybackich; po trzecie, chodzi o możliwość wdrożenia w życie zasady indywidualnej kwoty połowowej, ITQs, czyli o to, żeby była ona przyznana armatorowi wraz z możliwością jej zagospodarowania w różny sposób, w zależności od decyzji, którą on podejmie; po czwarte, chodzi o kwestię dotyczącą naszego rybołówstwa dalekomorskiego; i po piąte, chodzi o sprawy związane z praktycznym wdrożeniem programu operacyjnego. Oznacza to, że nasi rybacy, a także nasza administracja będą mieli poczucie stabilności, jeżeli chodzi o ten sektor gospodarki narodowej. Mam nadzieję, że zadania, które są przed nami, zostaną całkowicie zrealizowane. Oczywiście będziemy dzielić się naszymi doświadczeniami z innymi krajami Unii Europejskiej. To tyle z mojej strony.

Czy pan dyrektor jeszcze...

(*Głos z sali: Jak będą pytania...*)

Jak będą pytania, to pan dyrektor będzie do państwa dyspozycji.

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję, Panie Ministrze.

Przybył do nas również przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli, pan Robert Kaczmarczyk, doradca prawny w Departamencie Środowiska, Rolnictwa i Zagospodarowania Przestrzennego.

Czy chciałby pan zabrać głos? Nie.

Rozumiem, że osoby z agencji restrukturyzacji też nie chcą, bo pan minister pilotuje również...

Otwieram dyskusję.

Proszę państwa senatorów o zabieranie głosu.

Nie ma chętnych do zadawania pytań?

(*Głos z sali: Pan minister to tak wyczerpująco przedstawił.*)

Proszę, pan senator Wojciechowski.

### **Senator Grzegorz Wojciechowski:**

Pytanie troszeczkę ogólne. Generalnie pojawia się pewien problem związany z wykorzystywaniem środków, dlatego że w wielu programach, w których pośredni-



kiem jest bank, te nożyce dochodowości, jeśli chodzi o opłacalność udzielania chociażby kredytów preferencyjnych, są, że tak powiem, zbyt wąskie. Bankom to się nie opłaci. Czy w tym zakresie wspólna polityka rybacka też jest zagrożona?

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Kazimierz Plocke:**

Panie Senatorze, otóż jeżeli chodzi o kwestie, które są na styku: armator, kredytobiorca i bank, to są to sprawy zupełnie innej natury. Ja chciałbym się odnieść do kwestii wynikających wprost z realizacji programu operacyjnego. Tutaj nie ma żadnych zagrożeń, dlatego że mają być dwudziestoprocentowe zaliczki, i to z budżetu Unii Europejskiej. Inaczej mówiąc, armator czy beneficjent mogą po zakontraktowaniu uzyskać dwudziestoprocentową zaliczkę, niekoniecznie wykładając własne pieniądze. Po rozliczeniu dwudziestoprocentowej zaliczki otrzymują kolejną, i tak do 100%. A więc skracamy czas i całkowicie przekształcamy system finansowania działań, które są w Sektorowym Programie Operacyjnym „Rybołówstwo i przetwórstwo ryb”. Oznacza to tyle, że będziemy mieli taką sytuację, iż będzie można wprost skorzystać ze środków Unii Europejskiej. Do tej pory było tak, że trzeba było wydać 100% środków własnych, a dopiero potem była refundacja. A więc tutaj mamy zupełnie nową sytuację.

Poza tym, odpowiadając jeszcze bardziej precyzyjnie na pana pytanie, chcę powiedzieć, że w ramach paktu, który dotyczy stabilności i rozwoju – jest to program rządowy – są zapisy o możliwości udzielenia bezpośrednich poręczeń, pożyczek i kredytów dla beneficjentów. Tutaj też szukamy rozwiązań dla grup producentów i dla lokalnych centrów pierwszej sprzedaży ryb. Chodzi o to, by uzyskać zgodę ministra finansów, jako przedstawiciela Skarbu Państwa, w celu zabezpieczenia kredytów, które będą pobierać z Banku Gospodarstwa Krajowego na działalność statutową lokalnego centrum pierwszej sprzedaży ryb. To jest zadanie, które w najbliższym czasie – po przyjęciu przez rząd programu, o jakim wspominałem – również zostanie zrealizowane. Tak że nie widzę żadnych zagrożeń.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.  
Czy są jeszcze pytania?  
Proszę, pan senator Błaszczyk.

**Senator Przemysław Błaszczyk:**

Panie Przewodniczący, Panie Ministrze, ostatnio w którymś z tygodników – nie pamiętam już dokładnie w którym – ukazał się artykuł o rybołówstwie w Unii Europejskiej, może na kanwie tego, że przyjęliśmy tę nową ustawę. Chciałbym się dowiedzieć, czy prawdziwa jest teza wysnuta przez autorów tej publikacji, że jednak w dużej mierze przekraczamy – cała Unia Europejska przekracza – ilości połowowe, jakie sugerują naukowcy. Nie ma nad tym za bardzo kontroli, bo każdy kraj chce, że tak powiem, wyrwać... Z tego, co przeczytałem, wiem, że bardzo dużo tych limitów połowowych wyrwa Francja. Dość wyraźne były też wskazania, że w pewnym sensie panuje piractwo połowowe, a wynosi ono do 30%

wszystkich połowów w Unii. Jest w pewnym stopniu przyzwolenie niektórych krajów na tę, można powiedzieć, piracką działalność ukierunkowaną na zwiększenie dochodowości czy to rybaków, czy to organizacji związanych z rybołówstwem. Z tego, co pamiętam, jest także problem Islandii, która również dość ostro nadużywa swoich limitów połowowych i nie chce się liczyć z nami jako Unią, jeśli chodzi o ograniczenia. Zapewne pan minister zna tę sprawę i może powiedzieć coś więcej na ten temat. Dziękuję.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Proszę, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Kazimierz Plocke:**

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, rzeczywiście taki artykuł ukazał się w tygodniku „Przekrój” pod tytułem „Ryba psuje się od Unii”. On rzeczywiście opisuje całą sytuację, która ma miejsce na Bałtyku. Prawdą jest, że Islandia to kraj nienależący do Unii Europejskiej, jednak posiadający bardzo potężną flotę. Bodajże co trzeci dorsz na rynku europejskim to właśnie dorsz złowiony przez flotę islandzką. Równie duży problem jest z Rosją czy chociażby z Norwegią. To też nie są kraje Unii Europejskiej, korzystają one jednak z akwenu bałtyckiego. Dlatego też kraje Unii Europejskiej, które realizują wspólną politykę rybacką, muszą zareagować na tę sytuację. Chodzi o ochronę miejsc pracy w państwach członkowskich i o ochronę wspólnego, europejskiego rynku rybnego.

Chciałbym zwrócić uwagę, że w latach 2003–2007 rybołówstwo bałtyckie generalnie uzyskiwało pozytywne efekty i miało dodatnie salda, jeżeli chodzi o działalność. Inaczej mówiąc, była to działalność efektywna i przynosząca zyski. Natomiast rok 2008, jeżeli chodzi o funkcjonowanie rybołówstwa, to rok, w którym zanotowano straty, dlatego że pojawił się kryzys paliwowy i rybacy nie poławiali już tak dużo. Mówimy tu o rybakach Unii Europejskiej. Rok 2009 to rok, w którym na rynkach finansowych wystąpiły kłopoty, co odbija się również na połowowej działalności rybackiej. Niemniej jednak chciałbym jeszcze raz powtórzyć to, co powiedział komisarz Borg – w trakcie realizacji wspólnej polityki rybackiej w krajach Unii Europejskiej wystąpiło wiele negatywnych zjawisk. Po prostu rozpoczęto taką złą praktykę, która prowadzi do tego, że zasoby są nadmiernie eksploatowane. Wynika to, że tak powiem, ze zbyt dużej dzielności flot poszczególnych krajów członkowskich. Polski to też dotyczy. I problem polega na tym, że nie wiadomo, gdzie jest granica, której nie powinny przekraczać kraje członkowskie. Nie wiadomo, jaka liczba naszych statków rybackich i jaka ich dzielność zagwarantują nam wyłowienie przyznanych kwot połowowych. Dodatkowo musi to być działalność, która przyniesie dochody. Bo jeśli będzie to działalność, która nie przyniesie dochodów, to będzie bankructwo. Dlatego to nie jest takie proste. My i całe środowiska naukowe – Morski Instytut Rybacki i nie tylko – bardzo się nad tym pochylamy. W ten proces włączone są także międzynarodowe organizacje, które razem z praktykami, z rybakami mają wypracować taki program, który rzeczywiście będzie pozwalał na racjonalne gospodarowanie zasobami żywymi. Ale, tak jak powiedziałem, to wszystko się wydarzy pod koniec 2009 r. W roku 2010 kończy się

program ochrony dorsza bałtyckiego, a my jako kraj kończymy nasz program trzyletni dotyczący nowego podejścia do kwot połowowych. Rok 2011 również będzie dla Polski kluczowy. A od roku 2012 wejdzie nowa formuła wspólnej polityki rybackiej państw Unii Europejskiej. Tak więc przez najbliższe dwa lata będziemy się zmagać z rozwiązaniami, które będą podstawą nowej wspólnej polityki rybackiej.

Ale rzeczywiście te przykłady, o których pan senator wspomniał, są faktem. Tutaj nie ma czego ukrywać i nie ma nad czym dalej dyskutować. Przyjmujemy takie fakty, jakie są.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję, Panie Ministrze.

My ostatnio rozmawialiśmy wiele na temat złomowania, które miało miejsce. Można powiedzieć, że to już historia. Z tego, co pamiętam, to kiedyś wymieniano liczbę chyba ponad ośmiuset jednostek. Dzisiaj pytanie jest inne. Z tego, co wiem na podstawie informacji, które posiadamy, zezwolenie na połowy dorsza dostało chyba sto czterdzieści siedem jednostek. Jeśli chodzi o złomowanie zaplanowane na 2009 r., to jeszcze się przewiduje jakieś osiemdziesiąt trzy jednostki. Pytanie jest takie: ile faktycznie jednostek jeszcze pozostanie? Czy zdolność połowowa, którą pan minister podał, po tej likwidacji rzeczywiście będzie taka, czy będzie już tylko na granicy naszych możliwości... W zasadzie jak to jest, że do tej pory można było uruchamiać tyle jednostek i łowić? Jakoś przez tyle lat nic nam nie zginęło, a w tej chwili jakoś tak nagle wychodzi, że już niedługo prawie nie będziemy mieli swojej floty – no, może „flota” to złe słowo – jednostek rybackich.

Proszę.

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:**

Panie Senatorze, otóż te sto czterdzieści siedem jednostek to są jednostki, które zostały wylosowane i otrzymały specjalne zezwolenia połowowe. One poławiają dorsza, uzyskując około 100 t dorsza na jednostkę. I te 100 t dorsza to z pewnością już jest kwota ekonomiczna. Pozostałe jednostki, czyli trzysta czterdzieści jeden, nie otrzymały zezwolenia na połowy dorsza. Inaczej mówiąc, mamy... Bo trzeba by rozróżnić kutry i łodzie rybackie.

My mówimy o kutrach, które mają większą zdolność i które poławiają dalej niż sześć mil morskich od linii brzegowej. A więc to są te jednostki, które są naszymi jednostkami flagowymi. Oczywiście w naszym planie dostosowania nakładu do kwot zakładamy, że część z tych jednostek zdecyduje się na odejście z rybołówstwa, to będzie tak zwane złomowanie. Komitet monitorujący podjął decyzje i przyjął pewne określone parametry mające doprowadzić do tego, żeby ci, którzy zamierzają taką decyzję podjąć, zrezygnowali z dalszej działalności połowowej, ale żeby nie odchodzili z rybołówstwa. Stąd też program operacyjny daje szansę, by ci armatorzy mogli funkcjonować w obszarach zależnych od rybołówstwa – generalnie chodzi o rewitalizację terenów uzależnionych od rybołówstwa, czyli portów i przystani morskich – gdzie jest możliwość prowadzenia działalności gospodarczej.

Jeśli chodzi o łodzie rybackie operujące w strefie do sześciu mil morskich od brzegu, to one oczywiście nie podlegają tym prawom, które dotyczą kutrów. Łodzie rybackie również mają swoją kwotę. Przypomnę, że ten sektor, czyli łodzie do 8 m,

otrzymały do odłowienia 1 tysięcy t dorsza i muszą składać raport raz w miesiącu. Te jednostki nie podlegają złomowaniu.

Złomowaniu podlegają kutry, a więc jednostki powyżej 10 m. Dziś sytuacja rzeczywiście jest trudna. Musimy się jednak zgodzić z jednym – że w poprzednim programie operacyjnym, realizowanym w latach 2004–2006, ze złomowano, zdaje się, dwieście pięćdziesiąt jednostek, ale niestety ze złomowano te, które nie powinny być ze złomowane, a więc jednostki w miarę nowe. Ze złomowano jednostki, które powinny być, że tak powiem, w eksploatacji.

I ten przykład, o którym mówiłem państwu, że cztery kutry złowiły 800 t. To jest rzeczywista zdolność połowowa. Ta zdolność została wykazana na podstawie badań, na podstawie połowów w określonym czasie, nie w ciągu dziesięciu miesięcy, tylko chyba w ciągu trzech miesięcy, bo taki był okres na przeprowadzenie badań. Gdyby założyć, że te cztery kutry, które realizowały program naukowy, poławiałyby przez dziesięć miesięcy, to złowiłyby jeszcze więcej. To pokazuje dzielność naszych jednostek. Faktem jest to, że nasze kutry – z resztą nie tylko nasze, ale i kutry innych bander, innych krajów – mogą złowić zdecydowanie więcej. I to jest podstawowy problem. Bo nikt nie podejmowałby decyzji o złomowaniu, gdyby było wiadomo, że trzeba te wszystkie ryby odłowić. Stało się tak, że drogą i ekonomiczną rybą w Bałtyku jest dorsz. Wszyscy dobrze wiemy, że 1 kg dorsza, że tak powiem, w handlu kosztuje 20 zł, a u rybaka 6 zł. Czyli jeszcze dochodzi kwestia, która nam pokazuje, jaka jest rola pośredników na rynku. My oczywiście walczymy o to, żeby rybacy zarobili nie 6 zł tylko 12 zł, żeby nie zarabiał pośrednik, tylko bezpośrednio rybak. Ale żeby ta teza się potwierdziła, to muszą być przygotowane lokalne centra pierwszej sprzedaży ryby. Ta pierwsza sprzedaż ryby, od rybaka do konsumenta, powinna być prowadzona bezpośrednio w określonym miejscu. Obecnie, jak wszyscy dobrze wiemy, to jest zadanie do zrealizowania. W każdym razie nad tym też będziemy chcieli popracować i doprowadzić do takiej sytuacji, iż będzie można dokończyć tę racjonalną gospodarkę i politykę.

Warto również pamiętać, że jest jeszcze alternatywa. Niekoniecznie trzeba uprawiać rybołówstwo, można prowadzić inną działalność na Bałtyku, chociażby turystyczną. I kilkadziesiąt jednostek rozpoczęło inną działalność gospodarczą. Połowy wędkarskie to też bardzo interesująca propozycja. A więc możliwości jest naprawdę wiele. Za pomocą programu operacyjnego będziemy chcieli tak stymulować rozwój gospodarczy, żeby utrzymać, na tyle na ile będzie można, nasz stan floty, a jednocześnie przebranzowić jednostki, zmienić dotychczasową działalność gospodarczą na działalność w porcie. To też jest bardzo potrzebne. I jestem przekonany, że po 2013 r. czy po 2015 r. polskie porty i przystanie będą wyglądały zdecydowanie inaczej, lepiej, jak również polska flota. Myślę, że nie spełni się ten czarny scenariusz, że pozostanie tylko i wyłącznie złomowanie. Nie, takiego scenariusza nie zakładamy, on się nie spełni. Będzie za to scenariusz zmierzający ku normalności, czyli ku rozwojowi – jestem pewien, że to będzie rozwój – i nasza flota, ta, która zostanie, z pewnością będzie stanowiła dobrą podstawę do utrzymania polskiego rybołówstwa. Dziękuję.

### **Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję.

Czy są jeszcze pytania? Nie ma.

Może pani senator chciałaby jeszcze coś o rybołówstwie...

(*Głos z sali: ...już wszystko.*)

W związku z tym, że już nie ma więcej pytań... Czy ktoś jeszcze chciałby?  
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

**Sekretarz Stanu**  
**w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi**  
**Kazimierz Plocke:**

Pani Senator, to zadanie jest dopiero do zrealizowania. Będzie to możliwe wtedy, kiedy zorganizowanie rybaków w organizacjach rybackich będzie na poziomie 95% albo 99%. Chodzi o to, że lokalne centra mają być własnością rybaków, czyli de facto ich organizacja ma na tym zarabiać. Im wcześniej rybacy pojmą tę ekonomię, tym lepiej. Dziś jest tak, że niekoniecznie rybacy chcą się organizować, tworzyć organizacje rybackie, ponieważ mają swoje prywatne kontrakty, a w związku z tym taka organizacja nie jest im potrzebna. My w ustawie o rynku rybnym stworzyliśmy możliwość finansowego wsparcia działalności statutowej. I to jest ta tajemnica, która... Mam nadzieję, że Trybunał rozsądzi tę kwestię. Za chwilę sami rybacy będą się domagać takiej organizacji, dlatego że program operacyjny, który będziemy wdrażać, wymusi taką sytuację. To jest sprawdzone w innych krajach Unii Europejskiej zadanie. To po prostu naprawdę bardzo dobrze działa. Tak samo jak my zabiegamy o organizację producentów rolnych, tak rybacy będą musieli zabiegać o swoją organizację, chociażby po to, żeby móc decydować o cenie ryby, którą wprowadzają na rynek. Bo są takie połowy, że ryby jest dużo, ale niekoniecznie trzeba ją sprzedać po niskiej cenie i to w stu procentach. Żeby utrzymać cenę, można rybę przetworzyć lub zamrozić i sprzedać dopiero wtedy, kiedy przemysł będzie jej potrzebował. To jest normalna gra rynkowa, którą po prostu trzeba podjąć. A im wcześniej, tym lepiej.

**Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:**

Dziękuję, Panie Ministrze.

Jeśli nie ma więcej pytań, to pozwolę sobie podziękować panu ministrowi i osobom towarzyszącym.

A ja mam jeszcze do przekazania członkom komisji pewną informację. Jak państwo pamiętają, na ostatnim posiedzeniu plenarnym Senatu była mowa o tym, że odbędzie się posiedzenie przewodniczących razem z panem marszałkiem. To spotkanie się odbyło. Była wymiana zdań między panem marszałkiem a nami, przewodniczącymi, na temat oceny sytuacji i pracy naszych komisji. Oczywiście pan marszałek zalecał nam jeszcze wiele aktywności, jeśli chodzi o prace w komisjach. Mobilizował do pracy i do większej liczby inicjatyw, ponieważ niektóre komisje, co podkreślał, mają za mało pracy i za mało wnoszą wkładu własnego. W związku z tym była sugestia pana marszałka, żeby jeszcze lepiej zmotywować państwa senatorów do aktywnej pracy na rzecz różnych inicjatyw, w zależności, że tak powiem, od branży. Takie są zalecenia pana marszałka.

Była również ocena pracy różnych komisji. My jesteśmy, że tak powiem, w czołówce, jeśli chodzi o liczbę posiedzeń komisji. Są komisje, na przykład komisja gospodarki, Komisja Ustawodawcza i inne, którym po prostu wrzuca się ogromną liczbę ustaw, ale to nie jest praca jako taka. Pan marszałek wybrał dwie komisje, które najlepiej pracują. Są to Komisja Spraw Unii Europejskiej i komisja do spraw rolnictwa. Według pana marszałka te komisje pracują najlepiej i wykazują się inicjatywą, a ich działalność nie polega tylko na rozpatrywaniu przekazanych im ustaw. Przecież liczba posiedzeń

komisji i ustaw nie świadczy o dobrej pracy komisji. Tak pan marszałek wskazał, za co oczywiście... Dla nas, dla naszej komisji, to duże wyróżnienie. Wspólnie z Komisją Spraw Unii Europejskiej jesteśmy bardzo aktywni. Tak że tyle jeśli chodzi o tę ocenę.

Z kolei bardzo negatywnie pan marszałek ocenił usprawiedliwienia i zapowiedział, że będzie je kontrolował. O ile pan marszałek Romaszewski, upoważniony przez marszałka Borusewicza, kontroluje bardzo dobrze... Ma on jednak różne opinie o usprawiedliwieniach pisanych przez senatorów w komisjach. I jeśli chodzi o przewodniczących, to przeprowadzi kontrole, czy rzeczywiście są podstawy do usprawiedliwiania nieobecności. Niektórzy, tak twierdzi pan marszałek, piszą sobie różne rzeczy, co nie jest zgodne z zaleceniami. Ja nie wiem, jak to jest w innych komisjach. Nie jest powiedziane, że to dotyczy akurat naszej komisji. To było powiedziane ogólnie. Będą jeszcze rozmowy indywidualne z panem marszałkiem na temat usprawiedliwień i nieobecności, no i oczywiście na temat aktywności. Pan marszałek zalecił nam bardziej wnikliwie analizować usprawiedliwienia i to, czy był ważny powód, który spowodował, że senatorowie się usprawiedliwiają i nie pracują. Na pierwszym miejscu praca w trakcie posiedzeń Senatu i na posiedzeniach komisji. Tak więc na to uczulił i powiedział, że będziemy pod tym względem kontrolowani.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Będziemy kontrolowani, czy rzeczywiście wykorzystujemy...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Nie, to wtedy można napisać, że jest zbieżność posiedzeń. W tym momencie można. Chodzi o to, że senatorowie nieraz nie przyjeżdżają. Może to nie chodzi o naszą komisję, tylko ogólnie...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

W każdym razie pan marszałek przekazuje podziękowania za pracę, którą dotychczas wykonaliśmy, i zachęca nas do jeszcze większej aktywności i oszczędności. Powtarzam: do oszczędności. Chodzi o to, żeby nie wydawać. Będzie mniej wyjazdów zagranicznych, będzie wydatkowanych mniej środków finansowych. Tak że zaleca nam oszczędności wszędzie tam, gdzie tylko można...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak jest.

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Czy są jeszcze jakieś pytania dotyczące tej informacji?

*(Głos z sali: Pozdrawiamy pana marszałka.)*

Dobrze, podczas najbliższych rozmów indywidualnych z panem marszałkiem będę miał okazję przekazać...

*(Wypowiedzi w tle nagrania)*

Wszystkim bardzo dziękuję.

Zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 55)*



Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851